

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu“  
kosztuje kwartaln. **1 złoty p.**  
Numer pojedyncz. **200000m**  
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.  
W Brazylii 20 milr.  
We Francji 40 rocznie fr., -- półrocznie 20 fr.

Biuro Redakcji i Administracji:  
**KRAKÓW, Reformacka 7. Tel. 20:4.**  
**KENIO P. K. O. Nr. 140.929.**  
Adres na listy, przekaży reklamacje itp.  
„Przyjaciel Ludu“ — **KRAKÓW.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.  
Anonse cała strona **80 franków zł.**  
Wiersz milimetr. **16 groszy złotych.**

Nr. 17.

Niedziela, dnia 20 kwietnia 1924.

Rok XXXVI.

Wydział Wykonawczy Lewicy P. S. L. łącznie z klubem  
poselskim Związku Ludowców

zwołują na niedzielę, dnia 11-go maja 1924 roku na godzinę 10-tą rano

## Walny Zjazd Meźów Zaufania z całej Polski

### do Rzeszowa, do wielkiej sali Sokoła

Program obrad Zjazdu i uchwał:

- |   |  |
|---|--|
| <p>1. <b>Potrzeba klasowej organizacji chłopskiej</b>, uzasadnią: Jan Stapiński, poseł Jan Bryl i Józef Kaźmierczak.</p> <p>2. <b>Program działalności</b> przedłoży poseł Andrzej Pluta.</p> <p>3. <b>Statut organizacyjny</b> poda poseł Michał Janeczek.</p> | <p>4. <b>Wybór Rady Naczelnej Związku Chłopskiego.</b></p> <p>5. <b>Sprawozdanie o reformie rolnej</b>, ref. poseł Pawłowski.</p> <p>6. <b>Sprawozdanie o ustawach podatkowych</b> złoży poseł Toczek.</p> <p>7. <b>Wnioski i uchwały.</b></p> |
|---|--|

Zapraszają

Poseł **Andrzej Pluta**

**Jan Stapiński**

Wstęp na salę i udział w obradach zastrzeżony wyłącznie tylko za legitymacją zaproszenia.

# Musimy odwalić ciężki kamień.

Przez ucznia zdradzony, inny uczeń się Go wyparł po trzykroć, przez faryzeuszów, żołdaków skatowany, spoliczkowany, został ukrzyżowany. Umarł na krzyżu samotny. Zjawił się uczniom, a potem... rozstał się z nimi i był niesion do nieba...

Rozstał się z nimi...

Ileż Go jest teraz w nich, ileż Chrystusa

zostało w ich czynach, życiu, w dniu terazniejszym, w Polsce odrodzonej?

...Był niesion do nieba...

Niemasz Go dzisiaj pośród tych, co Mu służyć mieli.

Kościoty jego obrócili na sale polityczne, konfesjonały na biura agitacyjne.

W przybytkach, skąd mają splywać mię-

dzy rzesze rozliczne myrra pokoju i kadzidło miłości, wirują mętne opary kalumnji, kłamstw, jątżenia. Najwyżsi z urzędu, zapomniawszy o religji, sami sięją po świątyniach jarmarczny rozgwar swarów i kłótni politycznych.

Zajrzyjcie w głąb serca. Tam On jest prawdziwie, albo zaprawdę niemasz Go tam. Tam albo chóry anielskie — to znaczy twoje własne sumienie — śpiewają pieśni zmartwychwstania, albo wciąż rozlega się żalobny huk młota wbijającego gwóźdź w Ukrzyżowanego. Jeśli słyszysz ten śpiew — raduj się „Chrystus zmartwychwstał. Alleluja! Podniosłem Go z grobu, jako Matka Jęgo,

czynami mojemu, pracą, wysiłkiem nad podniesieniem siebie i życia. Alleluja!”

—o—

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom, całej rzeszy pracującego Ludu polskiego, w Po'sce i poza granicami, w Ameryce, Francji, Persji, na Sumatrze i t. d. w dniu Zmartwychwstania składamy najgorętsze życzenia, aby nam się udało wspólnymi siłami jak najrychlej odwalić ciężki kamień wyzysku, ucisku, nędzy i poniżenia, a iżbyśmy ogładali radośnie Polskę Ludową, wolną od trutni, rządzoną przez lud dla ludu.

Jan Stap'ński.

## O Kongres Ludowy.

Z OLKUSKIEGO. Często się słyszy nawet od „ludzi starego kalendarza“ o potrzebie Związku Chłopskiego, gdyż gdzie się idzie interes załatwić, to się słyszy: „tyle trza zapłacić, bo nasz związek tyle nam każe pobierać“. Przeto karmieni tym przykładem radziby przystąpić do onego, który dawno tu jest oczekiwany. Posłowie ludowi o naszej okolicy nie wiadomo czy zapomnieli, czyli ją do tabakierki schowali, od wyborów do dnia dzisiejszego ani się tu nie pokazali. Endecy urządzają wiece, Piastowcowi zjazdy zaufanych, a my mursimy poprzestać na martwym słowie z terenu sejmowego, bo żywego niema kto udzielić.

Mimo lasów państwowych w bliskości i na czas złożonemu budżetowi szkolnemu, kilka szkół z braku opału przez kilkanaście tygodni stało nieczynnych, a panowie nauczyciele i panie nauczycielki swoje pobierali.

W mojej wsi, biedniejsi gospodarze zaczynają podpalać węglami, a palić przedwojennymi przybudówkami i szopami, bo drzewa, nie mówiąc już na opał ale na podpałkę kupić nie mogą. Natomiast zamożniejsi kmiotkowie po kilka sągów naraz zakupują.

Niedoleństwa po urzędach przybierają coraz większe rozmiary. Nie będę wspominał wszystkich mnie wiadomych, wspomnę tylko niektóre z ostatnich jak to wdowa Z. po zmarłym mężu podatek spadkowy trzy razy płaciła w całości i pokwitowania otrzymywała „w całości podatek uiszczony“ i chociaż na raty ów podatek rozłożony nie był, to po ostatnim takim pokwitowaniu jeszcze dopłacała i nie jest pewna czy w dalszej przyszłości dopłacać nie musi.

W parafji X. w dniu 27 czerwca 1920 roku za N. 68 został wybrany legalnie według przepisów na lat 6 dozór kościelny, a tu ku zdziwieniu parafjan na dzień 20 marca b. r. zwołuje się zebranie parafjalne z powodu rzekomo skończonej kadencji i wyboru nowego dozoru. Dopiero miejscowość z pamięci odszukała dowody w księdze pod pachą

przywieziona, która stwierdziła racje do 1926 roku i kierownictwo to samo co w 20 roku odjechało z niepysznym kwitkiem, ale straconego czasu dnia zebrany nie wynagrodziło, mimo, że u nich na ścianie widnieje napis: „czas to pieniądz“.

I znowuż w dniu 1 kwietnia b. r. interesowany otrzymuje z należnego urzędu odpowiedź, na maszynie pisaną, przez samego naczelnika urzędu podpisaną z dnia 22 marca b. r. za L. 734/924, na rekurs wniesiony o drugą zaliczkę majątkową z załączeniem aktu rejentalnego sporządzonego w dniu 2 lipca 1923 roku, że! „że prośba ta uwzględniona być nie może, ponieważ ś. p. N. N. grunt swój rozpiisał pomiędzy dziećmi dnia 2 lipca 1924 roku, a podatek majątkowy ustalają od wartości majątku zgodnie z ustawą wedle stanu z dnia 1 lipca 1924 roku“. I czyż to nie gamajdactwo, wprzód dzieciątko ochrzcić jak się narodziło? Dowody tego u niżej podpisanego na rękach.

Czytelnictwo „Przyjaciela Ludu“ w tej tu okolicy przybierają znakomite rozmiary, co dowodzi, że chłopci zaczynają poznawać prawdziwego przewodnika i opiekuna ciemzonego ludu. T. S.

## Praca dla odrodzenia Polski

Przez wieki głucho było w historii o chłopie polskim. Poddanstwo wtlaczało chłopca w ciasne ramy jego bezpośredniej gminy dworskiej, na której granicach kończył się dłań świat. Kraje zachodnie z ich rosnącą wciąż kulturą były dla magnatów i dla pełnej przywilejów szlachty, a nie dla chłopca. Nie znał chłop świata, nie znał Ojczyzny nawet. Kilka kroków od wielkiego świata i szumnego życia a żył jakby w głębi niedostępnych gór, jakby wśród dziewiczej, ogromnej puszczy. Promienie wiedzy i oświaty nie mogły doń dojść i przedrzeć owe mroki otaczające duszę i umysł jego, gdyż na przeszkodzie stał wszechwładny

jego pan, który trzymał swych poddanych w zupełnej ciemności. Pan uważał chłopą za część inwentarza dworu na równi z bydłem. Wedle ilości „dusz” t. j. chłopów odrabiających pańszczyznę określano bogactwo dworu. Lepiej było zwierzyne leśnej aniżeli chłopu, który nie miał żadnych praw, ani też żadnej ochrony, zdany na łaskę i niełaskę „jaśnie pana”.

Aż wreszcie po kilku wiekach niewoli i udręczeń, dobył sobie chłop polski własną krwią i pracą prawa i kawałek roli. Od tego czasu zabrał się do pracy państwowej i społecznej, aby wraz z innymi klasą podwaliny pod budowę lepszej przyszłości. Ruch ludowy, dzięki świątym jego szermierzom (których niestety dziś różni pravicowi pseudo-ludowcy obrzucają stekiem oszczerstw i nienawiści), jak wezbrana rzeka ogarnęła szerokie rzesze włóścian.

Jednak do wypełnienia swych zadań i swej roli historycznej, oprócz walki o najważniejsze postulaty ludowe (prawa i ziemię), musi chłop wytworzyć

własną rodzimą kulturę ludową,

na której Polska jako mocarstwo i ruch ludowy musi się oprzeć. Dopóki społeczeństwo polskie będzie hołdować starej, zgnuszałej i przeżytej kulturze szlacheckiej i nie zrzuci z siebie zgnilizny epoki saskiej (warcholstwo i nienawiść), tak długo Polska Ludowa będzie mrzonką. Chcąc stworzyć państwo silne oparte na ludzie, kultura narodu musi się oprzeć i przejąć kulturą ludową, jej stronami wewnętrznymi (umiłowanie ziemi, głębokie przywiązanie do wiary,...) i zewnętrznymi (podania, pieśni i stroje ludowe, legendy, klechdy i t. d.).

Skrystalizować te cechy kultury ludowej, mieszczące się w starych zwyczajach ojców, strojach, legendach, śpiewach i klechdach, to zadanie każdego szczerego ludowca, bo tylko w tych chatkach wiejskich i w całym życiu codziennym znajduje się to co piękne, wzniosłe i wspaniałe, a to co piękne i szlachetne to składa się na cywilizację narodu. Pierwiastki te przetrwały okres rozbiorów i niewoli, silniejsze niż był polityczny państwa, bo wykwitły one nie z samego rozumu, lecz z uczuć i bólu ludu. Mimo prześladowań potężniały, nie rozdziałając ale łącząc nas w jedną całość.

Najpewniejszą drogą do osiągnięcia celu tego jest oświata i to oświata jak najszersza, która nie tylko naturalne rzeczy stwarza, ale cuda czyni, a przez oświatę do kultury ludowej i rozpoczęcia nowych dziejów ruchu ludowego, opartego nie na wzajemnej nienawiści, ale na wzajemnej solidarności, wspólnoty duchowej. „Synowie chłopów — jak mówi nasz sławny pisarz St. Żeromski — muszą wytworzyć nową kulturę z ducha polskiego poczucia, zgodną ze swym duchem i z duchem bieżącej chwili...”. Tego dokonać nie mogą i nie potrafią t. zw. „ludowcy z rozumu”, którzy dla kariery i majątku weszli w szeregi ludowe, bo ten, kto nigdy z chłopem nie wspólnego nie miał i nie zna jego bólów i radości, ten nigdy nie odczuje i nie zrozumie potrzeb jego duszy.

Dlatego też obowiązkiem starszych a szczególnie młodzieży jest dbać o to, by przepiękne stroje ludowe nie ginęły zupełnie, by stare zwyczaje ojców naszych zachowały się, bo z nich tylko można stworzyć ideologię ludową i na niej oprzeć ruch ludowy.

Przykład pod tym względem powinniśmy wziąć od młodzieży akademickiej, która wyszła z pod strzechy słomianej. Od niej uczymy się pracy i zgodnego współżycia. Już dziś ta młodzież mimo ciężkiej pracy nad uczeniem siebie nie zapomina o wsi, lecz wolny czas poświęca na przygotowanie odczytów i referatów o „Polsce współczesnej”, z których wygłoszeniem wyjedzie do wsi w najbliższym czasie. Czyn ten powinien znaleźć jak największy oddźwięk w starszym społeczeństwie, tembardziej, że odczyty te będą fachowe t. j. nie stronnicze i nie pochlebne, lecz oparte na badaniach naukowych i życiu codziennym. Jako warunek tej pracy to niezależność od poszczególnych partii politycznych ludowych i dlatego o ile wyrzucimy z serc swych nienawiści i względy partyjne a będziemy wszyscy razem pracować i dążyć do jednego celu, to nauka, praca i wiara w lepsze jutro stworzy siłę, która Polskę wprowadzi na nowe tory dobrobytu, potęgi i sławy.

Stanisław Zdąbłasz.

## Odezwa do Braci Chłopów i Robotników

Kochany Przyjacielu! Jestem mocno przekonany, że jesteś jedynym pismem poświęconym sercem i duszą sprawie ludowej. To pismo wasze wlewa ludowi nadzieję lepszego jutra, daje rzeszy chłopskiej szerokie uświadomienie i mądre pouczenia w każdej sprawie ciężącej na chłopskich barkach. To pismo stoi twardo na zaszczytnym stanowisku w walce o prawo i lepsze jutro dla ludu. I ja jednakowo odczuwam dołę i nędzę tej nieprzebranej rzeszy chłopskiej i robotniczej, jaką w obecnych czasach musimy cierpieć w wolnej naszej kochanej Ojczyźnie. To aż za serce chwytła, że za tyle cierpień, za tyle krwi przelanej, za tyle braci naszych poległych na polu chwały za naszą drogą Ojczyznę, tyle ofiar, tyle łez matek, żon i sierót. Cóż z tego dla nas: cierpienia i nędza straszna, szczytująca coraz groźniej zębiska do ludu. Wszędzie tylko słyszysz krywdę, nadużycie, które to lud musi na swych barkach dźwigać.

Otóż kochani bracia chłopci, wzywam was jako zdemobilizowany podoficer wojsk polskich, łączcie się pod sztandar naszego kochanego Przyjaciela Ludu. A gdy nadejdzie ta chwila, że się połączymy wszyscy pod tym sztandarem w jedno ramię silne i utworzymy jeden tabor, w którym zawita zgoda i miłość braterska, to bądźmy pewni, że wtenczas zawita nam jutrzienka lepszego jutra i nikt się nie odważy na naszych karkach jeździć.

Kończąc do was tych parę słów, ślę serdeczne pozdrowienie wasz towarzyszy

Józef Sikora z Drohobyckiego.

# Z Sejmu i Senatu.

**OBRADY SEJMOWE 7 b. m.** wypełniła głównie rozprawa nad projektami budżetowym na II kwartał. Przemawiali posłowie Dąbski, Moraczewski, Toczek, Rogula, Grünbaum, Wasylczuk i Uta. P. Dąbski oznajmił, że klub Wyzwolenia odkłada zasadnicze określenie stosunku do rządu Grabskiego do czasu ogólnej dyskusji budżetowej. (Oby tak i cierpienia ludu można było odłożyć na później!) P. Moraczewski oświadczył, że uznaje rząd Grabskiego za zły, ale nie chce mu przeszkadzać w dokończeniu dzieła uzdrawiania skarbu i dlatego „choć z zaciśniętymi zębami” klub socjalistów głosować będzie za przyznaniem budżetu. (Zaciśniętych zębów rząd się nie lęka, skoro wie, że to tylko słowa, a czyn inny). Mowę p. Toczek w streszczeniu podamy w Nr 18. W głosowaniu za rządem Grabskiego padły głosy wszystkich stronnictw polskich, przeciw rządowi głosowali Białorusini i Ukraińcy, Żydzi i Niemcy wstrzymali się od głosowania.

Ustawę o odbudowie przyjęto w trzecim i ostatnim głosowaniu z niektórymi zmianami. Dokładne streszczenie tej ustawy podamy jak najrychlej.

Posiedzenie sejmu 8 bm. Uchwalono w trzecim czytaniu ustawę pocztową. Ani jeden głos się odezwał z żądaniem udogodnień pocztowych dla ludności wiejskiej, o zabezpieczeniu przesyłek listowych z Ameryki i Francji też nikt nic nie wspominał.

Uchwalono kontyngent rekrutów z rocznika 1903 na 150 tysięcy. Przytem rozciągnięto moc ustawy wojskowej także na województwo górnośląskie.

Również uchwalono ustawę o oficerach marynarki wojennej. Naukę w szkole morskiej przedłużono z dwóch na trzy lata.

Na wniosek p. Nowickiego (Wyzwolenie) uchwalono wezwanie do rządu, aby pensje urzędnicze, a zwłaszcza pensje nauczycielskie wypłacał punktualnie bez zwłoki.

Przy wniosku o potaniecie ksiązek szkolnych i przeciw częstym zmianom tychże przemawiał p. Janeczka. Uznał on wnioski komisji szkolnej za niedostateczne i raczej szkodliwe, bo zezwalające nadal w różnych okręgach wprowadzać różne podręczniki, ba nawet pojedynczy nauczyciele przepisują dowolnie różne podręczniki, aby napędzić dochodów do kieszeni autorów. Uchwalono.

Przy rozprawie nad nagłym wnioskiem chjenny-piasta wzywającym rząd do ostrego zaprotestowania przed Ligą Narodów przeciw napaściom litewskim przyszło do wielkiej wrzawy podczas mowy p. Taraszkiewicza (Białor.). Ostatecznie wniosek uchwalono.

Wniosek nagły socjalistów, aby rząd nie wydawał rozporządzeń sprzecznych z ustawami, upadł większością głosów chjenny-piasta. To bardzo szkodliwe. Za to głosowanie zawołała lewica ku piastowcom: Witos służ, do nogi.

Posiedzenie sejmu 10 bm. Uchwalono zabezpieczenie dla pożyczki zaciągniętej u Francji jesz-

cze w r. 1919, traktat handlowy z Anglią, traktat handlowy z Finlandją. Uchwalono nagłość wniosku p. Frostiga, wytykającego różne nadużycia przy sięganiu podatku majątkowego i kar za zwłokę. Wniosek odesłano do komisji skarbowej.

Wielka wrzawa powstała przy wniosku nagłym chjenny w sprawie kas chorych. Nagłość uchwalono. Wniosek zdąża do wyrwania kas chorych z rąk socjalistów.

Posiedzenie sejmu 11 bm. Ostatecznie załatwiono ustawę lokatorską, uchwalono w trzecim czytaniu ustawę o tegorocznym kontyngencie rekrutów (150 tysięcy). Uchwalono wybrać komisję z 5 posłów dla zbadania zażaleń w sprawach serwitutowych ordynacji Zamoyskich w Lubelskiem.

Termin następnego posiedzenia sejmu po świętach wyznaczy marszałek pisemnie. Wakacje poselskie mają trwać do połowy maja.

Posel Janeczka przedłożył sejmowi wniosek Związku Ludowców przeciw nadużyciom przez bezprawne nakładanie podatków na takich obywateli, którzy według ustawy powinni być zwolnieni. (Podamy za tydzień). W tej samej sprawie odnośnie do powiatów mieleckiego, tarnobrzeckiego i kolbuszowskiego wniósł interpelację poseł Krempa, a odnośnie do Pilzneńskiego poseł Berek. Nadto wniósł p. Krempa interpelacje: 1) w obronie 85% inwalidy Filipa Paluszka z Lipnicy pow. Kolbuszowa, któremu od r. 1922 nie wypłacono żadnych poborów, 2) przeciw przeniesieniu posterunku policji z Padwi do tartaku w Jaślanach dla ochrony zuchwałstwa właścicieli tartaku.

**ZNAMIENNY PREZENI** zrobili endecy piastowcom: pozwolili wstąpić do klubu piastowców najzacieklejszemu swemu agitatorowi, co prawda bardzo ograniczonemu umysłowo posłowi Szczepanowi Sawickiemu z Nasielska. Że p. Sawicki jako pokorny kalikant kościelny nie byłby uczynił tego kroku bez porozumienia z endekami, to pewnik. P. Sawicki będzie strzegł paktu chjenny z piastem.

**KRONIKA DZIAŁALNOŚCI POSŁÓW ZWIĄZKU LUDOWCÓW.** Posel Berek był z deputacją pow. Pilzno u prezesa Okr. Dyr. Skarbu w Krakowie dla przedstawienia niemożliwych wymiarów podatku majątkowego i obrotowego czyli przemysłowego dla rękodzielników po wsiach i w miasteczkach. W tejże sprawie był p. Berek i u Ministra skarbu. Przyrzeczono w obydwu instancjach przeprowadzić rewizję wymiarów i uchwał komisji szacunkowej. — Rozpaczliwe skargi otrzymane od powodźian z nad Wisłoki, Dunajca, Sanu z dopływami wręczył p. Berek ministrowi rolnictwa, skarbu i robót publicznych. Ponadto postawił w Sejmie w tychże sprawach odpowiedni wniosek. — Posłowie Toczek i dr. Poznański byli z deputacją w kurji arcybiskupiej w Warszawie w sprawie przydziału dzwonnów kościelnych zwróconych z Rosji. Dotychczasowy zapas dzwonnów jest już na wyczerpaniu, ale ma jeszcze na-

dejsć 20 tysięcy dzwonów. — Posłowie Berek i Posacki byli w delegacji od klubu w Urzędzie Emigracyjnym dla przedłożenia otrzymanych założeń i życzeń ludzi pragnących wyjechać do Ameryki. — Poseł Socha krząta się około odbudowy mostu na Sanie pod Ulanowem, w sprawie odbudowy sądu w Ulanowie, o nadanie prawa publ. seminarjum żeńsk. w Rudniku, stale zaś opiekuje się czynnościami starosty Friedricha i marsz Hofmoka z Niska.

—o—

COMIESIĘCZNE PRZEGLĄDY KONI zarzą

dzane przez rząd stanowią znaczne utrudnienie i przeszkodę w gospodarstwie chłopskim. Wskutek zażaleń, jakie otrzymałem, zwróciłem się do Ministerstwa rolnictwa z żądaniem zaprzestania tych ciągłych rewizji. Otrzymałem odpowiedź, że ludność w Małopolsce wcale się takim rewizjom koni nie sprzeciwia, czyli jest z nich zadowolona. Otóż zwracam się niniejszem do Naczelników gmin i pojedynczych gospodarzy, aby zechcieli na moje ręce przesłać swoją opinię o tej sprawie pod adresem: Poseł Marcin Socha, Warszawa, Sejm.

## Zapomoga państwowa dla obszarników na żniwa

W czerwcu 1923 r., za rządu Witosa organizacje obszarnicze otrzymały z kasy państwowej na „ulotwienie” żniw kredyt złotowy w łącznej wysokości 3,163.000 złp.

1) Zw. Ziemiaków — Warszawa	650 000 złp.
2) „ „ kres. Wsch. „	375.000 „
3) „ „ — Kraków.	488 000 „
4) „ „ Wsch. Woj. Mał. Lwów	650 000 „
5) Zjedn. Produc. Roln. Poznań	1.000.000 „
Razem	3,163.000 złp.

Kredyt ten miał być płacony według kursu złp. po trzech miesiącach. Na stolcu ministra skarbu znalazł się wówczas p. Wł. Kucharski, i otóż ten minister powołany do strzeżenia mienia państwowego, w połowie października „waloryzował” tę pożyczkę w następujący oryginalny sposób:

Trzem Związkom Ziemiaków kazał wpłacić 10% sumy kredytowanej, dwóm zaś pozostałym 15%. Skarb państwa otrzymał więc

od 1-ej grupy zamiast 1,513.000 złp. tylko 151.000 złp.  
od 2-ej grupy zamiast 1,650.000 złp. tylko 247.500 złp.

Razem zamiast 3,163.000 tylko 398.500 złp.

Reszta w sumie 2.764.500 złp. została prolon-

gowana ziemianom do 31/XII, 1923 r. w markach polskich, ale już według kursu z połowy października t. j. 30.000 mkp. i 40 000 mkp. za 1 złoty co wyniosło 92.351 milionów mkp.

Suma ta przeliczona według kursu złotego polskiego z dn. 1 stycznia b. r., kiedy to dług ziemian miał być całkowicie spłacony, wynosi:

92 351,000.000 : 1,220.000 = 75.700 złp.

zamiast 2,764.500 złp. Czyli waloryzacja p. Kucharskiego przyniosła obszarnikom w podarunku: 2 miliony 688 tysięcy 800 zł. polskich.

Tak p. Kucharski „waloryzował” długi ziemiańskie wobec skarbu, darując organizacjom ziemian miliony złotych polskich ze skarbu państwa.

Policzcie sobie czytelnicy, ilu to nędzarzom w Polsce trzeba się składać w podatkach na tę sumę, na żniwa dla obszarników. Nietylko, że panowie ci wyzyskują chłopsów i robotników najbezwstydniej na każdym kroku (lasy, łąki, pastwiska, dzierżawy i t. d.), ale jeszcze z podatków płaconych przez owych nędzarzy grabią bezwstydnie miliony na zapomogę żniwną. A za to wszystko mają pretensje do rządzenia Polską!

Jan Bieroń z Krakowskiego.

## Zbrodnia na szkodę chłopów i Państwa.

### INTERPELACJA

posta Toczka, Berka i kolegów z Klubu P. Z. L. do Ministrów Reform rolnych, Sprawiedliwości i Skarbu, w sprawie nadużyć, wyzysku i krzywd osadników polskich w Olesinie i Ceniowie pow. Brzeżany, dokonywanych od 3 lat przez Towarzystwo Agrarno-Osadnicze we Lwowie, ulica Halicka 21.

Z wiosną 1921 r. nabyło grono włościan z powiatu Pilzneńskiego i innych z majątku Olesin pow. Brzeżany w Małopolsce wschodniej, stanowiącego własność Jakóba hr. Potockiego, w celach osadniczych na zasadach nstawy o reformie rolnej, działki od 10 do 40 morgów. Parcelację tego majątku przeprowadza Towarzystwo Agrar-

no-Osadnicze we Lwowie, ul. Halicka 21. W umowie o kupno zgodzono się obustronnie na zapłacenie ceny kupna w ratach w terminach zgóry oznaczonych, oraz na zapłacenie kosztów pomiaru i kontraktów wraz z intabulacją poczem miało nastąpić podpisanie kontraktów, a przedtem jeszcze oddanie kupionych gruntów w posiadanie.

Prawie że wszyscy parcelanci w terminie oznaczonym zapłacili sumy, jakie na nich według umowy przypadły, mimo to Tow. Agr. Osad. oddało im grunta w użytkowanie dopiero w końcu kwietnia 1922 r. Jeżeli się zważy, że osadnicy owi sprzedali w 1921 r. w zachodniej Małopolsce swoje gospodarstwa, a suma uzyskana za nie wystarczała dostatecznie na zapłacenie ceny kupna na wschodzie, budowę budynków i opłacenie róż-

nych należytości z tem związanych, — to z powodu oddania osadnikom gruntów przez Tow. Agr. Osad. w r. 1922, gdy nastąpił gwałtowny spadek marki polskiej, pozbawieni pozostali gotówki potrzebnej na budowę i urządzenie gospodarstwa — a nie mając hipoteki, ba, nawet zawartych kontraktów, nie mogli w żadnym banku uzyskać pożyczki, wobec czego znaleźli się na swych działkach gruntu w ostatniej nędzy, wielu z rodzinami bez dachu nad głową.

Pomimo wielokrotnych domagań się tak w roku 1922 jak i 1923 przez osadników podpisania kontraktów — dotąd ich nie podpisano — wskutek czego dotąd właścicielami hipotecznymi gruntów być nie mogą, nie mogą zatem uzyskać potrzebnych pożyczek na zagospodarowanie czy zapłacenie podatków. Aż dopiero w ostatnich dniach lutego b. r. otrzymali pismo z Tow. Agr. Osad. z daty 18 lutego 1924 r., że kontrakty zostaną z nimi zawarte, jeżeli zapłacą tytułem reszty należności „finalnej” na pomiar i przygotowanie kontraktów po 6 franków złotych z morga, na koszta administracyjne t. j. stemple do podań i wniesienie do intabulacji i t. p. — 20 franków złotych od całości kontraktu.

Oczywiście, że na takie bezczelne zdzierstwo ze strony Tow. Agr. Osadniczego nie zgodzili się osadnicy, bo nawet chociażby chcieli po raz drugi zapłacić to, co już stosownie do umowy raz zapłacili, to nie są w stanie tego uczynić, z powodu niedostatku, w jakim się znajdują. Żądanie przez Tow. Agr. Osadn. tak wielkich sum pod zmyślnym, niczem nieuzasadnionym pretekstem, w tym czasie, kiedy trzeba płacić podatki gruntowe i majątkowe, jest dla osadników straszną krzywdą o pomstę do niebios wołającą; jeżeli w dodatku oddano im grunta odłogi do użytku zamiast w 1921 dopiero z końcem kwietnia 1922 r.

Ponadto Tow. Agr. Osad. zgłosiło do katastru podatku gruntowego w Brzeżanach prowizoryczny wykaz rozparcelowanych gruntów w Olesinie, w celu wymiaru podatku gruntowego a także i majątkowego, przedstawiający błędnie działki wielu osadników, jak nie mniej klas ziemi w przeważnej części — odłogów. Np. Krężel Wojciech nabył 40 morgów a w wykazie figuruje z 320 morgami, z których wymierzono podatek majątkowy w sumie 1000 fr. zł., osobno podatek gruntowy, który jeszcze w dniu 8. X. 1923 r. został zapłacony. Drugi — Bolesław Herman kupił 20 morgów — wykazano 18. I tak dalej — fikcje i błędy.

Jeżeli się zważy, że włóścianie ci poszli z zachodu na wschód nie tylko po to, by polepszyć swój byt materialny, ale także, by wzmocnić polskość na wschodniej rubieży Polski, to naprawdę rozpacz ogarnia i włosy stają na głowie ze zgrozy — jak może instytucja polska Tow. Agr. Osad. we Lwowie tak niesumienne z nimi postępować i niszczyć ich, doprowadzając do ostatniej nędzy, a władze państwowe dotąd w tę sprawę nie wkroczyły i nie zrobiły porządku.

Przedmiotem tej sprawy między innymi są sprawy włóścian: Józefa Cwioka, Karola Persaka, Wojciecha Krężla, Adama Zycha, Walentego Ogórka

Stanisława Cwioka, Grzegorza Erazmusa, Andrzeja Erazmusa, Franciszka Sambory, Ignacego Bartkowicza, Stanisława Garstki, Jana Bartkowicza, Wojciecha Zycha, Adama Górkę, Adama Krężla, Bolesława Hertmana i innych w Olesinie i Ceniowie pow. Brzeżany.

Z tych powodów interpelanci zapytują Ministrów — Reform Rolnych, Sprawiedliwości i Skarbu, czy przytoczone wyżej nadużycia i bezczelnie usiłowany wyzysk Tow. Agr. Osadn. są im znane?

Czy Minister Reform Rolnych skłonny jest zarządzić natychmiastowe zbadanie powyższych faktów co do Tow. Agr. Osadn. i zmusić je do podpisania kontraktów z osadnikami?

Czy Minister Sprawiedliwości zechce natychmiast zarządzić zbadanie ksiąg Tow. Agr. Osadn. a winnych urzędników tegoż pociągnąć do odpowiedzialności, by tem przyspieszyć zawarcie kontraktów, w mowie będących?

Czy skłonny jest Minister Skarbu zarządzić, co należy, by władze skarbowe w Brzeżanach sprostowały prowizoryczny wykaz podziału gruntów między osadników, celem wymiaru sprawiedliwego podatku — wreszcie, by tym osadnikom, których ustawa wyłącza od płacenia podatku majątkowego — podatek ten odpisano — względnie odroczone do lat 3 z powodu nędzy?

Wreszcie interpelanci domagają się od Ministrów odpowiedzi do dnia 30, a to ze względu na nagłość sprawy podatkowej.

Warszawa, 2 kwietnia 1924 r.

Interpelanci: Toczek, Berek, Łaskuda, Krempa, Wiewiórski, Pluta, Bryl, Pawłowski, Janeczek, Łaskiewicz, dr. Poznański, Posacki, dr. Targowski, Sliwiński, Socha, Ciepłak.

—o—

Tow. Agrarno-Osadnicze zostało założone przez piastowców. Dyrekcja i Rada Nadzorcza była od początku w ręku ich działaczy. „Piast” i inne gazety piastowe otrzymywały olbrzymie ogłoszenia doskonale opłacane, kilku postów piastowców było agentami, a poseł Grzędziński naczelnym kierownikiem Towarzystwa. Na piastowców zatem spada odpowiedzialność i obowiązek dopilnowania, aby ta zbrodnia jak najrychlej i najgruntowniej była uporządkowana.

## Ludu bądź gotowy!

Hej, naprzód wraz!  
Już nadszedł czas!  
Z letargu przetrzeć oczy.  
Z roboczych klas,  
Z tych wiejskich mas  
Niech paskarz krwi nie toczy.

Niech wszyscy znów  
Nie tracą głowę,  
Lecz dążą do oświaty.  
Więc śmiało mów  
Do wrogich łbów:  
Wszak wyście nasze katy.

Do nowych zórz  
Przysięgę złóż  
Gdy skruszyć chcesz kajdany.  
Bo jeśliś mąż,  
Odważnie daj —  
Zwycięży lud kochany.

Do lepszych dróg  
Pomoże Bóg  
Do Polski nam Ludowej;  
Patrz Ludu, wróg  
Stoi u próg,  
Więc ludu bądź gotowy.  
Józef Bobak, Wawelówka.

## Subwencja dla obszarników, ciężary podatkowe dla chłopów.

Rząd zdążył ku temu, aby koszt utrzymania weterynarzy i całej usługi weterynaryjnej zwałić na rolników, a w rzeczywistości to głównie na chłopów. Mianowicie chcą, aby nałożyć takie opłaty od konia, krowy, świni, owcy, gęsi, kury i t. p., aby to dało fundusz na utrzymanie całej służby weterynaryjnej, na tępienie chorób i zarazy, na wszystko.

Przeciw temu wystąpił nasz klub Związku Ludowców z wnioskiem nagłym, przyczem poseł Janeczka na posiedzeniu sejmu 4 bm. wygłosił dłuższą mowę, a między innymi tak powiedział:

„Uważam to za wielką niesprawiedliwość i nawet się dziwię p. ministrowi rolnictwa, że przedłożył taki wniosek i takie rozporządzenie. Najwięcej tym podatkiem są obciążeni małorolni. Dowód: jeżeli weźmiemy obszar dworski 600 morgów, to na tym obszarze jest najwyżej sto sztuk inwentarza żywego. Na takim samym obsza-

rze ziemi posiadany przez małorolnych jest do 400 sztuk inwentarza żywego. Zatem jeżeli się wymierzy opłaty weterynaryjne od sztuki inwentarza, to małorolni zapłacą cztery razy więcej, na takim samym obszarze ziemi. To przecie jest niesprawiedliwe i niedopuszczalne.

„Przytem takie nałożenie opłat równałoby się zabiciu rozwoju hodowli inwentarza. Mówi się zawsze i to zgodnie z prawdą, że podstawą dobrobytu naszego Państwa jest rolnictwo; ale ani ochrony ani starań o rozwój rolnictwa się nie widzi. Żadnej takiej pożądanej ustawy p. minister rolnictwa nie przedkłada, tylko przychodzi co chwila z nowymi ciężarami na rolnictwo. Przeciw takiemu postępowaniu muszę w imieniu chłopów kategorycznie zaprotestować”.

Po tem przemówieniu nagłość wniosku p. Janeczka sejm uchwalił i sprawa poszła do komisji rolnej.

Uważajcie chłopie bystro, jaki obrót weźmie dalej ta sprawa.  
Poseł M. chał Łaskuda.

## Reforma rolna.

RZĄD W RUMUNJI przeprowadza na całym obszarze państwa gruntowną reformę rolną. Obszary dworskie odbiera na własność rządu, płacąc obszarnikom tylko obligacjami do spłaty w 50 latach.

Pośród obszarników rumuńskich byli i Polacy, zwłaszcza na Bukowinie i w Besarabji, więc oczywiście i tych Polaków obszarników rząd rumuński wywłaszczył. Gazety obszarnicze warszawskie i poznańskie podniosły krzyk z żądaniem, aby nasz rząd stanął w obronie owych obszarników polskich w Rumunji. Możeby tak jeszcze Polska wydała wojnę Rumunji, w obronie obszarników? Chjena byłaby za tem z pewnością.

# Z AMERYKI.

GRENFIELD, Mass. Miałem styczność z senatorem Woźnickim w Turner Falls. Przeszkodził mu proboszcz, który wyniósł wizerunek Chrystusa z kościoła do piwnicy, a kościół zamienił na halę zabawową, aby tylko ludzi odciągnąć od pójścia na zgromadzenie. Powiedział dalej ten proboszcz polsko aryjsko-rzymski, że żadnemu uczestnikowi zgromadzenia nie da rozgrzeszenia, a ktoby miał dać temu bolszewikowi (s. Woźnickiemu) pieniądze, to niech raczej rzuci do wody, gdyż Polska już w tym roku przepadnie (II). Gdy mimo to trochę ludzi poszło na zgromadzenie, przywołał dwóch policjantów, aby aresztowali sen. Woźnickiego jako bandytę. Dopiero ob. Wojtasiewicz poszedł do komendanta i spowodziwał odwołanie policji. Kolekta dała s. Woźnickiemu 49 dol. W mowie s. Woźnicki był umiarkowany, nikogo nie atakował, tylko o Naczelniku Piłsudskim dużo mówił.

Czekam co tygodnia na nadejście Przyjaciela Ludu tak jak na pejdcę, na którą muszę pracować sześć dni.

Cześć i pozdrowienie Przyjacielowi Ludu.

Stanisław Król.

ADAMS, Mass. Szanowny Przyjacielu Ludu! Posyłam 2 dolary na dalszą prenumeratę. Gdy czytam wasze pismo, zdaje mi się, że to niemożliwe to ciągle narzekanie na księży, to na panów, to znów na urzędników państwowych i tak w około. A mojem zdaniem jest, że to wszystko daremnie. Dopóki będziecie ciemni i potulni, dopóty będzie was ta zhora dręczyć. Macie już za żywota płacz i zgrzytanie zębów a po śmierci dopiero czeka was królestwo. Nie jestem fanatykiem ani politykiem i nie bolszewikiem, bom rodzony Polak z dziada i pradziada z Małopolski, to wam powiem chłopcy na ucho, że macie sło-

miane serca i rozum co się da skrócić jak się księdzu i zdrajcy podoba. Otóż tak chłopcy i robotnicy, mieliście dwa razy broń w ręce... a złożyście, więc jest dowód jakie serca macie. Więc jak się wam jeszcze raz sposobność nadarzy, to nie wierzyc, ale delikatnie potrzymać za kołnier i wymówić: proszę podpisać i przypieczętować do żądamy, a broń składamy.

Józef Zatorski chłop z Małopolski.

**BŁOGOSŁAWIENSTWO USTAWY PROHIBICyjNEJ W AMERYCE**, zakazującej sprzedaży i używania alkoholu. Liczba wypadków śmiertelnych z powodu ostrego i chronicznego alkoholizmu spadła w większych miastach o 85%. W Nowyorku liczba nieżywych noworodków zmniejszyła się o 20%, śmiertelność dzieci poniżej 5 lat o 51%, śmiertelność z powodu gruźlicy o 25%, z powodu chorób wątroby i nerek, wywołanych używaniem alkoholu o 55% względnie o 28%. Liczba zburzeń umysłowych jako następstwa działania alkoholu spadła o 80%, wypadków samobójstwa o 16%. Zmniejszyły się również wypadki automobilowe o 23%, liczba przestępców o 40%.

Znac również poprawę w stosunkach gospodarczych: wpływy do kas oszczędności zwiększyły się o 30%.

**AMERYKAŃSKA MOBILIZACJA.** Rząd amerykański podjął próbę przeprowadzenia mobilizacji przemysłu amerykańskiego. W ciągu przedpołudnia wezwano z Waszyngtonu telegraficznie 125 wielkich firm, aby natychmiast zaprzestały produkcji przemysłowej i rozpoczęły wyrobienie materiału wojennego. Ta próbna mobilizacja powiodła się w zupełności.

—o—

**DO AMERYKI** ma wyjechać z początkiem maja p. Witos. Gazety warszawskie utrzymują to, wbrew wszelkim zaprzeczeniom.

## Z FRANCJI.

**FONTAINE** Gery, dnia 4. IV. 1924. Zasyłał 20 franków na dalszą prenumeratę na pół roku. Tak się przyzwyczaiłem do tego kochanego Przyjaciela Ludu, że absolutnie nie mogę się obejść bez niego. Gdy czasem spóźni dzień lub dwa, dwa świąty się dzieją. Radbym też postać dla żony i teścia pozostawnych w domu, lecz z tego zarobku nie wystarcza mi na potrzeby własne i domowe. Gdyż we Francji tak nie jest jak marzyłem. Płaca mała, produkty drogie, również i ubranie, tak że z każdym centimem trzeba się dwa razy liczyć. A co najgorsze, co muszę całemu światu dać do wiadomości, że Francja nie traktuje naszych braci tak jak przyobiecuje. Gdzie są urzędy mające nad wychodźcami opiekę, z pewnością idą ścieżką p. W. Witos.

Obszarnicy francuscy trzymają naszego robotnika jak w kleszczach, żeby mogli krew by z niego wyszali jak pijawki. Niejednokrotnie w dzień powszedni drapią się po głowie, coby ten robotnik robił, ale gdy przyjdzie niedziela zawsze ma co do roboty. Dziwi mnie to mocno, gdzie mieli nasi

patrjoci głowy, że podpisali tę ustawę Francuzom, aby mogli naszego biedaka używać do roboty w dzień świąteczne i niedziele. Z pewnością chcą zrobić żyda z Polaka. Dlatego też polski robotnik nie stoi ani tyle co francuski wół, gdyż wół ma święto i niedzielę, ale nasz biedak tego nie ma.

Zasyłamy Przyjacielowi Ludu serdeczne pozdrowienie, życzymy wesołych świąt i wesołego Alleluja wszystkim czytelnikom, a p. Stapińskiemu życzymy 100 lat zdrowia i sił do pracy, prosząc Boga, aby dopomógł, iżby stanęła rzesza chłopstwa jak jeden pod sztandarem Przyjaciela Ludu zwycięsko! Cześć!

Jan Tabor.

## Ze stosunków w Borysławiu

W dniu uroczystości kobiet 25 marca b. r. zjawiała się w Borysławiu gazetka wydawana przez P. P. S. w Warszawie „Chłopska Prawda”. Mało w Warszawie znają treść codziennego życia borysławskiego. Wybranie się na połów chłopskiej duszy do Borysławia jest bardzo płytko pomyślane, chociażby zapomocą tej gazetkanej prawdy. Znają Borysław li tylko z dekoracyj, tcn umiejący zrobić szumny giest i wywołać efekt Borysław.

Nie bójmy się podboju, bo postulaty socjalistów są w wielu wypadkach postulatami naszymi. Zaś do życia komunalnego trzeba chłopu sposób myślenia i poglądu na życie zmienić. A to się nie da przewrócić jak slika plugiem. Na to trzeba dziesiątek lat jeszcze. Zresztą i socjaliści postawili ten postulat w swoim programie na sam koniec.

Chcielibyśmy rzucić obrazek stosunków borysławskich na ekran P. P. S. w Warszawie.

W Borysławiu pracują przeważnie chłopi-robotnicy lub chłopscy synowie. Wszyscy zajęci w różnych zawodach. Część zorganizowana w Związku Rob. Przemysłu Górniczego, część w Zjednoczeniu Polskich Robotników, zaś ogromna masa indyferentna chodzi luzem.

Jakiż jest charakter tych związków, charakter walki zaczepno-odpornej z wyzyskującym ich kapitałem?

Walka o lepszą płacę jest w programie wszystkich robotników borysławskich. Jeżeli ktoś prowadzi do wspólnego celu, czyż potrzebne jest się pytać, kto na czele kroczy, czy ludowiec czy enperowiec, czy socjalista? Wszak prowadzi do osiągnięcia lepszej płacy. Jakaż była różnica państw ententy podczas europejskiej wojny w celach? Żadna, pobicie wroga, nic więcej. Ale po skończonej wojnie różnice się zaznaczyły. To samo między nami w Borysławiu, w tym Borysławiu, w którym jeżeli chodzi o pracę owocną musi nastąpić bezwarunkowo inny kurs polityki. Tak dalej być nie może. Robotnik jest ofiarny, jeżeli potrzeba, lecz szuka ciepła. A gdzież on znajdzie to ciepło, czy w Domu Ludowym, z którego go pędzą, jeżeli zgóry nie zaodzieje się w czerwony płaszcz, wbrew swoim przekonaniom. Czy terorem zdobywać ludzi jest budujące — nie wiemy. Do najpy nie pójdzie się zapijając. Innego życia

towarzyskiego kultura' tego nie znajdzie w Borysławiu. Oto czym się tłumaczy ten zalew ulicy przy pierwszej lepszej uroczystości w Borysławiu, który z troskliwością kupca zapisuje Warszawa na swój rachunek. Tłumaczy się chęcią wiażeń, rozrywki i urozmaicenia dnia.

Jakżi owoc jest tej nierozważnej roboty różnych krzykaczy? Związek metalowców 99% skomunizowany. A reszta szamoce się w demagogji? O to loczy się już targ między komunistami a łotrem, którego ideałem jest przechodzenie od białych do czerwonych i do kiwawo czerwonych w poszukiwaniu osobistych korzyści dla swego ciasnego egoizmu.

Czy to jest robota twórcza, jeżeli łapie się jak bawoła w prerjach na lasso laika i stawia się go na tak poważne stanowisko jak choćby Sekretarjat Związku Rob. Przemysłu Górniczego, do którego on nijak nie dorósł. Swojem zachowaniem się jak policjant nie wzbudzi zaufania u robotnika do swojej roboty. Takie zachowanie się i kneblowanie ust szkodzi. A jak szkodzi, to raczcie przegładnąć listę płacących podatek partyjny, tam znajdziecie odpowiedź. Ta grupka, która się kręci, grupka używana dla dekoracyj i blichtru, to ludzie pożerający się nawzajem, broniący w ten sposób swojej zagrożonej przez nieuctwo synekury.

Nie jestem ani publicystą ani poetą, nie mogę tego obrazu borysławskiej roboty z mej duszy przelać na papier. Jestem dzieckiem ulicy, oddany naturze w opiekę przez swoich rodziców, którzy pozbyli się swej ziemskiej powłoki kiedy miałem lat jedenaście. Widzę obraz złej roboty szkodliwej w Borysławiu. Wierzę, że życie to szare, brutalne życie konsekwentnie popłynię swoim torem mimo wszystko, bo któż zdola rzekę w biegu zatrzymać. Ale płynie wśród zabagnionej okolicy, porywa coraz więcej odpadków i zamula nie-mi brzegi, tworząc cuchnące bagienka w okolo brzegów. (Dok. nast.) Jack.

## Nowy projekt reformy rolnej

Owedgaj został zgłoszony przez klub Z. S. L. „Wyzwolenie” i „Jedn. Lud.” projekt nowej ustawy o reformie rolnej.

W odróżnieniu od dotychczasowych ustaw projekt ten przewiduje jednorazowe przepisanie tytułów własności na rzecz państwa wszystkich większych obszarów ponad ustawowe maximum posiadania. Nastąpićby miało bezpośrednio potem objęcie w posiadanie państwa wszystkich większych lasów, obejmowanie zaś użytków rolnych na parcelację przeznaczonych zachodziłoby w miarę potrzeby technicznych postępów parcelacji. Nieobjęte użytki rolne pozostawałyby w ręku dotychczasowych właścicieli, jako bezpłatnych dzierżawców. Zaniechana zatem byłaby dotychczasowa koncepcja kolejnego traktowania każdego większego obiektu, jako przedmiotu wywłaszczania i

chronicznego, lata całe trwającego procesu o wykupywanie obszarów, jątrzącego całą Polskę.

Projekt „Wyzwolenia” przewiduje wypłatę odszkodowania właścicielom, przy czem podstawą wymiaru tego odszkodowania ma być dokonany przez samych właścicieli szacunek swych dóbr, przy składaniu deklaracji dla podatku majątkowego.

Wypłata odszkodowań miałaby być dokonana listami państwowej Remy Ziemskiej i Leśnej, wypuszczonymi przez Bank Rolny, oprocentowanymi w stosunku 3 od sta. Renta Leśna opartą by była o wszystkie lasy państwowe, oprocentowana i amortyzowana ze splat należności za ziemię składanych przez lat 30 przez nowonabywców.

Sprzedaż ziemi, objętej przez państwo, byłaby wykonywana tylko w imieniu Skarbu państwa, chociaż czynności techniczne włącznie z dobraniem kandydatów na działki mogą być wykonywane przez przedsiębiorców technicznych pod kontrolą urzędów.

Analogicznie do obowiązującej dziś ustawy o reformie rolnej, projekt „Wyzwolenia” przewiduje utworzenie „Funduszu zaopatrzenia inwalidów i żołnierzy”, który umożliwi obdzielenie ziemią, darmo tych, którym to przyznaje ustawa o „nadaniu ziemi żołnierzom”. Fundusz ten powstałby z potrąceń od należnych właścicielom sum z tytułu odszkodowania.

## Z ruchu ludowego.

JASIONÓW, pow. Brzozów. W „Piśmie” zostało umieszczone sprawozdanie odbytego w tu-tszej gminie w dniu 7 marca zgromadzenia. Po-czątkowo sądziliśmy, że to zgromadzenie odbyło się w wiosce tej samej nazwy leżące, w innym powiecie, ale widząc umieszczone pod tym artykułem podpisy znajomych nam mieszkańców naszej gminy, zapytaliśmy się jednego z podpisanych, kiedy podobne zgromadzenie odbyło się, gdyż nam nie jest wiadomem, pomimo, że mieszkamy w sąsiedztwie. No i dowiedzieliśmy się, że był Kula i zgromadzenie się odbyło, a ludzi było zebranych aż trzech a czwarty Kula.

Tyle nam opowiedział uczestnik owego „zgromadzenia”. Bardzo wiele jeszcze byłoby na ten temat do pisania, ale to już omówimy na zgromadzeniu jakie nasz poseł Toczek wkrótce urządzi w Jasionowie.

Kuli życzymy pomyślności w urządzaniu podobnych zgromadzeń. Nieklamcy.

URZEJOWICE, pow. Przeworsk. Z dawna wiedziałem, co to za ptaszek jest poseł piastowy Pieniątek. Wszak w naszej gminie właśnie werbował on swoją gwardję pijacką do wypraw rozbi-jackich na całą okolicę. Wiedziałem, że p. Pieniątek zdolny jest popełnić każde szelmstwo, byleby się na poselstwie utrzymał. Wiem, że zwłaszcza teraz p. Pieniątek dostaje napadów furjackich widząc, iż gwiazdeczka jego gaśnie, bo chłopci już nareszcie przejrżeli, że to jest fałszywy

pieniązek. Ale żeby p. Pieniązek w szkole piastowskiej nauczył się już aż takiej nikczemności, jaką okazał na wiecu u nas 23 marca b. r., tego nie przypuszczałem.

Było tak: Gadaniiny Pieniążkowej wysłuchał lud w milczeniu, ani jeden oklask uznania nie padł, bo już wszyscy wiedzą jak on kłamie. Natomiast mowę sekretarza gmin. Pacuły, który punkt za punktem wykazał zdradę Witosa i jego pacholka Pieniążka, nagrodziło zgromadzenie huczniemi brawami. W tej chwili Pieniązek jak ranny lis chwycił się piekielnego podstępny: powiedział, że chłopci w Urzejowicach dlatego płacą wysokie podatki majątkowe, bo pisarz Pacuła podał grunta urzejowskie do wysokiej klasy, że za takie sporządzanie aktów otrzymuje Pacuła 10 procent z podatków.

I co powiecie czytelnicy na to, że większość zgromadzonych uwierzyła w to podstępne kłamstwo Pieniążkowe i uchwaliła mu zaufanie.

Słyszałem, że sekretarz Pacuła doniósł o tem kłamstwie Pieniążka do starostwa i wiem, że sekretarz Pacuła skompromituje Pieniążka gruntownie. Ale swoją drogą trzeba podziwiać bezczelność Pieniążka, a ubolewać nad ciemnotą tych co mu uwierzyli. Urzejowski.

**DOMARADZ, pow. Brzozów.** Trafił i do nas agitator piastowy Kula w asystencji Jopka z Bliznego, który w czasie wyborów popierał kandydaturę obszarnika Trzcinińskiego, a teraz handluje z piastowcami. Nie potrzebuję powtarzać, co mówili tacy dwaj agenci z bogactwami piastowców, bo to każdy może z góry wiedzieć, że wychwalali pod niebiosy rządu Witosa, a zdrajcami przezywali tych posłów, którzy rządu chjeny-piasta obalili. Natomiast pragnę parę słów prawdy powiedzieć sąsiadom moim, których na owem zebraniu obserwowałem spokojnie ale z bolem serca. Po prostu wstyd mnie ogarnął, gdy się przekonałem, że lada płatny agent-najmity może bezkarnie prawić nauki chłopom-gospodarzom, może haniebnie poniewierać chłopów posła Toczka, któremu się wielka cześć należy za to, że dnia 14 grudnia 1923 r. pierwszy zgłosił ustąpienie z klubu piastowców, skoro się przekonał, że tam chjenisci wzięli górę i pchają Polskę i chłopów do ruiny. Słuchajcie Domaradzanie, czy wam jeszcze mało nędzy i ciężarów, w jakie nas wpakowali panowie w spółce z Witosem? To wy wierzycie takim najętym Kulom, a nie p. Toczkiowi? To dowód naszej ciemnoty, jeżeli lada nieznanzy włóczęga potrafi nam głowę zawracać. Gdybyśmy byli mądry, tobyśmy takiego włóczęgę płatnego za cygaństwo bez słuchania do stu djabłów przepędzili.

Proszę posła Toczka, aby do Domaradza przybył i ludziom oczy otworzył.

Naoczny świadek.

Rozpowszechniajcie  
Przyjaciela Ludu!

## Krzywdy i nadużycia.

**GMINA KURYŁÓWKA, pow. Łańcut,** oddalona około 2 km. od rzeki Sanu, została jednak częściowo przez wylew Sanu osiągnięta i poniosła wielkie szkody. Na przestrzeni około 100 metr. długości obok Kuryłówki znajduje się wał o niskim poziomie, do tego częściowo usunięty i zaniedbany zupełnie, przez złą administrację urzędu gminnego. Już w r. 1913 z tego samego powodu wylew Sanu spowodził wielką klęskę. Obecnie kiedy woda na Sanie poczęła przybierać i wylew był przewidziany, naczelnik gminy Andrzej Jurczak, znany proceśnik na szkodę gminy, wydalil się bez potrzeby na drugą stronę Sanu i tam urzędował gorliwie na koszt gminy. Tylko pomocy posterunku policji trzeba zawdzięczyć, że pół Kuryłówki uratowano przed zniszczeniem. Od takich naczelników gminnych jak Andrzej Jurczak zachowaj nas Panie. Rozpuszcza fałszywe pogłoski co do Kółka Rolniczego, gdzie go wyrzucono z grona członków. Z „katolikami“ wyznania mojego brata, nawet ma przydomek „żydowski wójt“. U nas ta rada gm. już istnieje 24 lata. Pomimo przeprowadzenia wyborów gminnych zawsze naczelnik gminy Andrzej Jurczak protesty zakłada to do Województwa łwowskiego, to do starostwa i tam sprawa leży w Łańcutcie, a gmina bardzo na tem cierpi, bo podatek gminny jest wstrzymany ze trzy roki, Państwo ma na tem straty i obywatele gminy Kuryłówki. Dziwi nas to, że nasza administracja państwowa oto się nie wiele troszczy. Apelujemy do posłów P. Z. L., żeby się zajęli tą bolączką gminy Kuryłówki i interweniowali w Ministerjum, to jest u tej Matki Rzeczyposp. Polski, a ufamy, że sprawiedliwość jest i zwyciężyć musi.

Horkła Andrzej, Jan Skiba, Hudy Michał  
ludowcy.

**CHRZANÓW-SIERSZA WODNA.** Z dniem 2-go kwietnia 1924 wybuchnął w powiecie strajk generalny po kopalniach węgla, spowodowany łamaniem ustawy o 8 godzin pracy. Kapitałiści licząc 8 godzin pracy już na dole w kopalni, nie licząc wejścia, wyjścia, obmycia, oraz ograniczają pracę do 3 dni w tygodniu. Starosta Ostoja-Solecki zamiast zwiędzić kopalnie osobiście i strajk ugodowo zażegnać, wydaje zarządzenia z ukrytego biurka i polega na relacjach defenzywy, gdzie znowu ktoś ofiarą padnie jak Szuwara z Trzebini. Ogół i delegacja do Ostoji nie mają zaufania. Strajk jest groźny, bo idzie o nędzę chłopów robotnika i o określenie na korzyść kapitalistów 8 godz. pracy.

Najdzielniejszego obrońcę, chłopów Chechelskiego sekuje się sądami za prawdę w obronie wolności i sprawiedliwości. Chłop-robotnik.

Z **DĄBROWSKIEGO** nam donoszą o niesłychanych nadużyciach pisarza Władysława Łysika z Bolesławia. Za bezcen wydarł polowanie gminne dla siebie. Grozi ludziom, że kto się nie zapisze do piastowców, ten będzie płacił wyższe podatki, bo cały urząd skarbowy, Rada powiatowa i t. d.

to wszystko piastowcy. Za zajęcie i kuropatwy ma tam Łysik dobrą reputację. Za starania o papiery na wyjazd za granicę każe sobie Łysik płacić wysokie sumy i to w dolarach. Jednym słowem Łysik nadaje się doskonale akurat do towarzystwa posła Dubiela.

Cicho-sza.

## Sprawy parafialne

Z ŁAPANOWA, pow. Bochnia. Ledwie przychylił echa głośniego skandalu parafialnego w Łapanowskiej parafii, jakiego narobił ks. Józef Dańkowski przez swoje przybycie do Łapanowa z Harkłowej i przez wygnanie długoletniego i szanowanego organisty p. Sickierskiego a wprowadzenie nowego organisty wbrew woli większości parafjan (przeciwno osobie p. Kosińskiego, który jako organista wprowadzony był i już wyjechał nie mamy nic), a już ks. Dańkowski zaczyna wywoływać nowe awantury. Postępowanie jego zasługiwało nieraz co prawda na napiętnowanie, ale to mu zbywano milczeniem. Za to on zaczyna coraz więcej broić. Niedawno poważił się uderzyć ob. Natonka z Grabia, który mu też nie został dłużny.

W niedzielę 16 marca b. r. po rannej mszy św., kiedy kropił, wezwał w kościele ob. Króla z Łapanowa, aby się stawił do kancelarii parafialnej t. j. do niego. Ob. Król nie domyślając się niczego złego poszedł do kancelarii, gdzie się na niego rzucił ks. Dańkowski z pięściami, uderzając kilka razy tak, że Król stracił przytomność, a wtedy ks. Dańkowski wypchnął go za drzwi. Sprawa ta stała się głośną w parafii. Ob. Król bowiem znany jest jako spokojny uczciwy człowiek. Jest on radcą w Łapanowie i członkiem straży ochotniczej ogniowej od lat kilkunastu i jest szanowany. Ma lat 48. Nie był on nie nadto winny, tylko zapewne lizun księży zrobił na niego jakąś fałszywą denuncjację.

Ks. Dańkowski „pracuje” też i przy spowiedzi, w konfesjonale, starając się odciągnąć i odstraszyć od przekonania i od czytania niemiłych mu gazet, zagraża odmówieniem rozgrzeszenia. Jeżeli się ośmiela przypuszczać szturm na ludzi stałych w przekonaniach, to z pewnością tym niestałym i słabym potrafi zawrócić głowę.

Kochani parafianie! Oto mamy postępowanie sługi Chrystusa! — Chrystus nauczał: „módlcie się za tych, którzy was prześladowają”. Kazał schować miecz do pochwy św. Piotrowi, który chciał stanąć w obronie Chrystusa, — a ks. Dańkowski niewinnego, cichego i pobożnego człowieka wzywa do siebie i bije pięściami, a potem mówi, aby więcej do kościoła nie chodził.

Parafianie łapanowscy powinni się mieć na baczności idąc w swych sprawach do ks. Dańkowskiego a ks. niech pamięta na słowa Chrystusa: „czem kto wojuje od tego ginie”. Na drugi raz napisze się jeszcze coś więcej.

Ks. Dańkowski zapomina widocznie, że z Łapanowa do Wiśnicza do Kościoła Narodowego niedaleko. A na targu w Bochni daje się słyszeć coraz głośniej, że w okolicach Niepołomic Badacze Pisma św. przez wzorowe życie i wzajemną mi-

łość zdobywają coraz to więcej zwolenników. — Możeby to ks. biskup Wałęga raczył ks. Dańkowskiemu przypomnieć.

Człowiek.

KOMBORNIA pow. Krosno. Czytelnictwo Przyjaciela Ludu w naszej parafii wzmaga się. Ks. proboszcz Jarosz nie mogąc sam poradzić, zaprosił sobie Misjonarzy do pomocy. Przybyło ich dwóch. Odżywieni doskonale przez dewociarzy, którzy nanieśli im wszystkiego po uszy, choć w domu bieda aż skwierczy, nakrzyczeli się przez kilka dni do syta. Na wstępie zapowiedzieli, że polityki tykać nie będą, tylko słowo Boże głosić. Ale już na drugi dzień wylazło sztydo z wora. Całe kazanie poświęcił wyklinanu Przyjaciela Ludu. Wszystkich czytelników naszej gazetki wpakowali na samo dno piekła do rozpalonego ołowiu i siarki. Redaktorowi (p. Stapińskiemu) zabronili pod grzechem ciężkim rękę podać, a ktoby go w dom przyszedł albo ugościł, ten już bezwarunkowo w piekło będzie gorzał. Trzecie kazanie poświęcone było kandydacie przeciw reformie rolnej. „Ty, co chcesz zabrać ziemię kapłańską, precz z tobą, marnie zgimesz, Boga nie doczekasz w chwili konania, przeklęty będziesz na wieki, czart będzie cię ćwiartował i gady żreć”. Z tego by wynikało, że nawet czart broni dóbr księży, skoro ich tak broni przed reformą rolną. Raz mówił misjonarz, że jest taki miłosierny, iżby swoją ostatnią sutannę oddał biedakom, a zaraz potem przeklinał biedaków za to, że pragną kawałka ziemi księdzu niepotrzebnej.

Słuchając tych misjonarzy nabraliśmy przekonania, że gdyby mieli moc, to oni by zaraz zaprowadzili tortury inkwizycyjne przeciw wszystkim, którzy nie chcą być ślepymi niewolnikami. Na szczęście przeważna część chłopów już dobrze wie i rozumie, że to nie są misje religijne tylko polityczne. Im bardziej krzyczą i wyklinają, tem prędzej nawet dewociarzom to się sprzykrzy. Ziemię by chcieli mieć, ale podatku płacić nie chcą tylko na nędzarzy chłopskich zwalają.

Wkrótce mają być poprawiny misyjne, to znowu napiszemy.

Na prośbę ks. Jarosza zwierzchność gminna podziękowała misjonarzom, co wywołało oburzenie.

Parafianie.

NA MISJE W AFRYCE południowej urządzają teraz kolektę księża w Polsce. Wielką odezwę, nawołującą do składek po wszystkich parafjach, pomieściła gazeta endecka „Ojczyzna”. Już to trzeba przyznać, że nasi rzymianie mają niewyczerpane pomysły do strzyżenia wól z owieczek. Kolektują na misje w Afryce w tym czasie, kiedy w Polsce setki tysięcy dzieci biedoty wiejskiej i miejskiej nie mają koszuliny ani ubrańka. Ale to pasterzy nie wzrusza, bo im nie brakuje niczego, a im biedniejsze owieczki, tem głupsze i potulniejsze — do czasu.

## Sprawy powiatowe i gminne.

CHLINA, pow. Olkuski. Dnia 16 marca b. r. opatrzony św. Sakramentami zmarł współdziałacz ludowy ś. p. Jakób Dąbrowa, kawaler w 36

roku życia, wychowany przy rodzicach o cztero-morgowej posiadłości. Całe życie nie opuszczał czytania gazet i książek ludowych, zawsze marzył o odbudowie Polski Ludowej i wybawieniu ciemiężonego ludu z jarzma niedoli i ucisku. Prostymi argumentami umiał zwyciężać wsteczniczo, słowem popierał co lepsze, a potępiał co gorsze. Kilka lat pracował w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie poznał życie pracobiorcy i życie pracodawcy. Będąc pilnym i pracowitym wyuczył się kilkuinstrumentowej muzyki i jako muzyk chodził po różnych zabawach i ubogich weselach, gdzie zdobył przekonanie o stanowych egzystencjach. Zahartowany tą praktyką i doświadczeniem nigdy z drogi łaknienia i pragnienia sprawiedliwości nie zбочzył. Do współpracy był zawsze gotów, o ile się to cechowało charakterem demokratycznym. Był współzałożycielem biblioteki ludowej, kółka amatorskiego i muzyki kościelnej. Oprócz tego brał czynny udział w kooperatywie spożywczej, w przedstawieniach amatorskich, o ile występy odpowiadały opinii ludowej, oraz w Komitecie Obywatelskim Obrony Państwa. Zinstynktu wrodzonego i odziedziczonego po ojcu, odznaczał się nieograniczoną grzecznością, zyczliwością i niewyrównaną uprzejmością. To też na łożu śmiertelnym męczony zajadła gruźlicą ludzie nie tylko z towarzyszy i pokrewieństwa, ale wogóle współczuli, pocieszali i odwiedzali chorego, a na pogrzebie jak mało kiedy taka liczba oddawała ostatnie usługi ś. p. Jakóbowi Dąbrowie, który godny jest głębokogo westchnienia za jego duszę do Boga, a rodzicom współczucia nieopisanego żalu.

T. Sarwa.

## Wiadomości polityczne

### POLSKA.

Państwo nasze jest ostatniem schroniskiem starodawnych rządów klerykalno-szlacheckich w Europie. Podobne stosunki jak u nas panują i w Hiszpanji, ale Hiszpanja otoczona z trzech stron morzem, a od Francji odgradzona wysokiem pasmem górskim, zamieszkała tylko przez jedną narodowość, stanowi naprawdę niedostępną, zamkniętą całość, więc może sobie pozwolić na jakiegokolwiek rządu. Natomiast nasze Państwo, wciśnięte klinem między Rosję a Niemcy, nie mające żadnej z natury obronnej granicy z wyjątkiem gór Karpat od południa, a liczące trzecią część ludności nie polskiej, powinno a nawet musi być tak urządzone wewnątrz i taką prowadzić politykę, aby ani Niemcy, ani Rosjanie, ani Czesi nie mogli rozpalić nienawiści u swoich mieszkańców przeciw Polsce. Ale to jest najważniejsze, aby Polska u siebie tak rządziła, iżby masy ludności chłopskiej i robotniczej były zadowolone i aby były gotowe w obronie Państwa dającego im wolny ludzki byt, poświęcić ohotnie, każdego czasu wszystko, mienie i życie.

Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Rzesza chłopska i robotnicza widzi ze zgrozą, że rządy

w Polsce sprawuje sama tylko szlachetczyzna i rzymski klerykalizm przy pomocy wysokiem pensjami pozyskanej falangi urzędniczej i policyjnej, a natomiast lud pracujący osobliwie najliczniejszy lud wiejski, spychany jest planowo w coraz większą nędzę i coraz większą niewolę. Obronę sądową zamknęto ludwi przez niestęchanie wysokie opłaty. A cały system podatkowy został tak ustawiony i popłatany, że chłop absolutnie już nie wie, kiedy, ile i jakich podatków ma zapłacić, czyli jest wydany zupełnie na łup urzędników podatkowych, a zawarte w ustawach podatkowych ochrony przed podatkiem majątkowym, obrotowym dochodowym, gruntowym itd. chyba gdzieś wyjątkowo są stosowane. To też przekleństwo i narzekanie na rząd polski słyszy się na każdym kroku, nawet pośród najzapaleńszych patryjotów.

Sąsiedzi nasi, Niemcy, Moskale, Czesi, Litwini, wszyscy wiedzą o tym nastroju ludności, czyli o tej stałźnie Państwa, to też traktują nas z lekceważeniem i wszystkie sprawy przed sądem światowym czyli przed Ligą Narodów przegrywamy, a rząd małusieńkiej Litwy ośmiela się publicznie głosić, że zdąży do odebrania nam Wilna i ziemi wileńskiej a Liga Narodów przyznaje Litwie Kłajpedę, pomimo protestu i rządu i sejmu polskiego.

W każdym innym państwie taki minister spraw zagranicznych, za którego urzędowania się coś takiego stało, idzie natychmiast w odставку. U nas Zamoyski jest nadal ministrem, pomimo przegrania Jaworzyny i Kłajpedy, bo tak się podoba magnatowi Zamoyskiemu, a premier Grabski wie, że krzyku p. Dąbskiego czy p. Daszyńskiego lekkać się nie potrzebuje, gdyż oni na pogroźkach skończą a za udzieleniem pieniędzy na taką politykę głosować będą — no i rzeczywiście „z zaciśniętymi zębami” ale głosowali tak jak p. Grabskiemu było potrzeba.

Cała rzesza chłopska i robotnicza, na wszystkich zgromadzeniach żąda powrotu Naczelnika Piłsudskiego do kierownictwa armją, wszyscy polowie ludowi i socjalistycznym żądanie to popierają, ale premier Grabski zwleka, a owi postowie uchwala ją mu i tak budżet.

Taka polityka demoralizuje społeczeństwo, rozsuchwała szlachetczyznę i kler, w rzeszę ludową wnosi coraz większe zwątpienie, prowadzi Polskę do upadku.

Na kresach wschodnich, gdzie większość zaludnienia stanowią Białorusini i Ukraińcy, dzieje się coraz gorzej, bo Rosja u siebie daje owym narodom coraz szerszy samorząd, a nasz rząd nawet nadużyć policyjnych nie chce czy nie umie tam poskromić. Do komisji, która ma owe kresy badać i porządkować, powołano akurat pp. Stanisława Grabskiego, Kacznice i Starczewskiego, wyznawców ucisku i pałki policyjnej.

### ZAGRANICA.

ROSJA. Książę rosyjski Piotr Golicyn, dawniej podpora caratu, wyraża rządowi bolszewickiemu „głęboką wdzięczność” za prowadzenie mądrej polityki w sprawie Besarabji. Swój list otwarty do rządu bolszewickiego kończy Golicyn stwier-

dzeniem, że „obecnie wszystkie narody wschodnie utwierdzają się w przekonaniu, że władza sowiecka utrzymała się w Rosji na długie a być może po wieczne czasy. Narody zachodnie dochodzą również do tego przekonania“. Magnaci rosyjscy przeboleli już rozdział ich majątków w ręce ludu i goiowi są służyć bolszewikom.

**WŁOCHY** ukończyły już wybory do nowego parlamentu. Faszyci uzyskali 55 procent głosów, więc mają większość posłów. Liczba głosów oddanych na socjalistów też się powiększyła, natomiast dużo głosów i mandatów stracili „katolickoludowi“ czyli stronictwo księżę. Godne uwagi, że dygnitarze kościelni (biskupi, prałaci, kanonicy itp.) zwąchawszy, iż faszyci będą górą, porzucili swoje stronictwo a głosowali na faszystów, aby sobie zaskarbić względy rządu. Mniejsza o owieczki, byleby interes szedł.

**TURCJA** uczyniła znowu nadspodziewany krok. Oto parlament turecki zlekceważył przykazanie Mahometa, zabraniające używania alkoholu i postanowił zezwolić na picie trunków alkoholowych z monopolu państwowego, aby pomnożyć dochody państwowe. W tym wypadku Mahomet okazał więcej przezorności dla dobra narodu, niż terażniejsi postulowie tureccy.

**ANGLJA.** Rząd Makdonalda poniósł porażkę w parlamencie. Większość posłów konserwatywnych i liberalnych odrzuciła rządową ustawę chroniącą lokatorów. Ale przez to przegranie w parlamencie wzmocniła się znacznie partja pracy w społeczeństwie. Jeszcze parę takich głosowań, a potem nowe wybory i Makdonald będzie już miał swoją większość w parlamencie.

Wynik wyborów w Niemczech i Francji w maju wykaze, jaki wpływ wywarła polityka Makdonalda w owych państwach.

Delegacja rządu rosyjskiego przybyła do Londynu na układy o traktat handlowy.

## OKRUSZYNY.

**POPÓR ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI** odbędzie się w Nowym Sączu 24, 25 i 26 kwietnia.

Do Danji potrzebują 1.500 dziewczyn. Rekrutacja odbędzie się 24 kwietnia w Kielcach i Jarosławiu, a 30 kwietnia w Krakowie i Białej. Pierwszeństwo mają dziewczyny które już były w Danji.

**OSTRZEŻENIE DLA ROBOTNIKÓW WYCHODZCÓW.** Wydział emigracyjny przy Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce ostrzega robotników wychodźców przed przekraczaniem gdziekolwiek granicy niemieckiej. W Niemczech teraz wogóle trudno o pracę. O przemyśle niema mowy, gdyż liczba zupełnych i półbezrobotnych tam sięga do 3 milionów. Także w rolnictwie niefatwo zatrudnienie dostawać. Zaden przedsiębiorca nie może przyjmować na posadę robotnika obcokrajowca bez każdorazowego zezwolenia krajowego urzędu pracy (składającego się z robotników i przedsiębiorców w równej liczbie). Takie ze-

zwolenia są wydawane tylko wtenczas, gdy w danej gałęzi niema kandydatów bezrobotnych z pośród obywateli Niemiec. Na przedsiębiorców, zatrudniających robotników obcokrajowców, rząd nałożył specjalny podatek. W razie wykrycia robotnika obcokrajowca, pracującego bez zezwolenia krajowego urzędu pracy, zostaje on wydalony z kraju, a przedsiębiorca ukarany. Oprócz tego obcokrajowiec, przyjmujący robotę bez wiedzy odnośnego związku zawodowego, zawsze pozostaje pod groźbą atakowania go przez robotników miejscowych pod zarzutem obniżenia płac. Bezrobotni obcokrajowcy nie otrzymują żadnej pomocy wobec braku odpowiedniej umowy między rządami polskim a niemieckim. Robotnicy polscy, szmuglujący granicę niemiecką, zostają aresztowani i skazani na 3—4 miesiące więzienia, a potem odsyłani do kraju.

**NEMEZIS.** Co na zdradzie i kłamstwie powstało, to istnieć nie może. Widzimy to na piastowcach. Naprawdę ze wstętem przychodzi nam zanotować dwa niezwykle skandale z nbiegłego tygodnia.

W lwowskiej spółce jajczarskiej, w której Małopolskie Towarzystwo Rolnicze ma 67% udziałów czyli większość, wykryto, że w tym roku pobrano już 7 miliardów (7 tysięcy milionów) na agitatorów piastowskich. Zarządowi, który za taką gospodarkę powinien siedzieć w kryminale, kazał p. Witos przez posła Malika uchwalić podziękowanie! Pieniądze poszły z pewnością na opłacanie Kulów, Mitków, Jopków i t. p. agitatorów.

P. Jana Dracza, który po ojcu Stanisławie, niezłomnym chłopie-ludowcu odziedzyczył miłość i pracę dla idei ludowej, a jako wykształcony agronom objął kierownictwo Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego na Małopolskę wschodnią we Lwowie, postanowiła klika, trzęsąca Małopolskiem Towarzystwem Rolniczem niby własnym śmietnikiem, usunąć z owego posterunku, skoro p. Dracz nie chciał być ślepem narzędziem i zgłosił swoje wystąpienie ze stronictwa piastowców.

Obydwa owe wydarzenia opisują obszernie codzienne gazety w całej Polsce. Przez takie postępowanie wypęda od siebie Piast resztki ludzi ideowych, a przez chłopską firmę p. Witosy pada cień na polityków chłopskich. Szlachetczyzna i klerykalizm, pomimo iż piastowcy są już teraz ich narzędziem, nie omieszkają ukuć z tego broni przeciw chłopom przy najbliższych wyborach.

Istne przekleństwo wlece się za p. Witosem przez cały okres jego życia politycznego. Gdyby miał odrobinę miłości dla sprawy chłopskiej, to by z tego wyciągnął nareszcie konsekwencję. Niestety, zaślepiła go zupełnie miłość własa, żądza władzy. Dlatego rzesza chłopska musi sama zrobić z tem porządek.

**ROZPRAWA SĄDOWA** przed sądem przyśięgłych w Krakowie na mocy aktu oskarżenia J. Stapińskiego przeciw dr. Wojnarowi z Krosna, Jaśiarowi i St. Szubrowi „smrokowi“ z Haczowa z powodu artykułów w „Piaście“ w kwietniu 1922 r. pomieszczonych, o naftowe kontrakty haczowskie

została odroczone na później, z powodu iż główny świadek jako autor kontraktów, mecenas dr. Berkowicz z powodu złamania nogi nie mógł się stawić do rozprawy.

**FASZYŚCI W POLSCE** są zaopatrzeni w zapasy broni i amunicji wszelakiej na wypadek zamachu. Wskazują na to wypadki odkrycia takich składów w Krakowie i Warszawie w ostatnich czasach. W Krakowie przechowywał na strychu magazyn broni i amunicji faszystowskiej adwokat endecki dr. Abłamowicz. Odkrycia ów magazyn policja przypadkowo w pościgu za złodziejem, który się schronił na ów strych. Dr. Abłamowicz został aresztowany. W Warszawie komora należąca do Karola Wojciechowskiego w domu przy ul. Wolskiej 56 była załadowana różnymi bombami, zupełnie gotowymi do użycia. — A ile broni i amunicji mają obszarnicy w swoich dworach, o tem się nikt nie dowie, chyba aż w chwili jakiegoś zamachu, bo tam policja państwowa nie ośmieli się wkroczyć.

**INFORMACJE W SPRAWIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** Coraz więcej jest zgłaszających się o informacje bezpośrednio do departamentu I. M. S. Wojsk. Powoduje to zwykle zwłokę w załatwianiu sprawy. Wobec powyższego PKU. komunikuje, że po wszelkie informacje w sprawach dotyczących służby wojskowej — osoby cywilne bez względu na zawód lub funkcje, winny zwracać się osobiście lub pisemnie tylko do PKU.

**DYGNITARZ BOLSZEWICKI** z Moskwy za zezwoleniem rządu naszego był w Krakowie, Ponoronie i wszędzie tam gdzie przebywał kiedyś choćby chwilowo Lenin, dla zebrania wszelkich pamiatki i opowieści o zmarłym twórcy bolszewizmu.

**CO JEST TANIE.** Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z 3 marca 1924 r. opłata od kart rocznych łowieckich wynosi 16 milj. 800 tys. mkp., zaś od kart jednodniowych 3 milj. 360 tys. marek polsk.

## GOSPODARSTWO.

**POSİADACZY POLSKICH POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH** zawiadamiam, że rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej zostały wszystkie pożyczki polskie przerachowane (zwaloryzowane) w następujący sposób: 1) Pożyczka z r. 1918: 10 zł. pol. za 250 marek niem., 115 rubli, 350 kor. austr. 2) Pożyczki z r. 1920: 10 zł. pol. za za tysiąc marek polskich. 3) Pożyczka premjowa z r. 1920 za 5 milj. mp. 10 zł. pol.

Wszystkie te pożyczki zostaną obowiązkowo zamienione na pożyczkę konwersyjną w terminie do 1 stycznia 1925. Dalsze obwieszczenia Rządu w tej sprawie podam w swoim czasie do wiadomości w Przyjacielu Ludu. Poseł Marcin Socha.

**GIEŁDA PIENIĘŻNA** 14 kwietnia: Dolar 9 milj. 390 tys., frank franc. 570 tys., korona czeska 278 tys., frank złoty 1 milj. 800 tys., gulden holenderski 3 milj. 470 tys., milionówka 1 milj., pożyczka złota 14 milj., bony złotowe 1 milj.

400 tys., pożyczka dolarowa 4 milj. 950 tys. (za dolara).

**CENY TARGOWE** w Krakowie za nabią, zboże, mąkę, cebulę itp. bez zmiany jak przed tygodniem, tylko cena jaja podniosła się na 170 tys., a masia na 9 milj.

**BANK POLSKI** czyli państwowy już się ukonstytuował i urządził, tak, że nowy pieniądz „złoty polski” wejdzie na pewne w życie z dniem 1 maja br. Marki wpływające do kas skarbowych nie będą już więcej puszczone w obieg. Jeden złoty polski równa się milionowi ósmset tysięcy marek pol.

**PRZESTROGA.** Przeciwno wszelkim nieuzasadnionym albo za wysokim wyniarom podatkowym trzeba zawsze najpierw wnieść pisemne zażalenie do przepisanej władzy wyższej (Okręgowej Dyrekcji Skarbu), a następnie dopiero przesłać na ręce posta odpis wniesionego zażalenie, aby poseł mógł się zwrócić do Ministerstwa skarbu. Skoro nie wniesiono zażalenia, to postawi trudno cokolwiek uczynić. Zażalenia w sprawach podatkowych wolne są od stempla. Najlepiej samemu napisać po prostu.

**ZALICZKI NA PODATEK MAJĄTKOWY** już wpłacone ma rząd potrącić dopiero przy dalszych ratach. Natomiast pierwsza rata podatku majątkowego w czerwcu br. ma być wpłacona przez podatników w całości, bez potrącenia zaliczek. Oby tylko podatnicy zdołali sprostać tym coraz to cięższym wymaganiom premiera Grabskiego.

**WIELKIE PODWYŻSZENIE PODATKU GRUNTOWEGO**, podobno dwukrotne, zostało już postanowione przez rząd i ma być wkrótce ogłoszone. Przyzwolenia sejmu rząd nie potrzebuje, bo ma zupełne pełnomocnictwo do końca czerwca br.

**KARY ZA ZWŁOKĘ** w opłacaniu podatków wynoszą pół procent dziennie i dwa procent miesięcznie, czyli razem 17 procent miesięcznie. A więc ostrożnie.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Ks. Wł. Jórasz:** Odpowiedzieliśmy już w numerze 16. pod adresem Zwierzchność w Stupnicy P. Jako syn chłopskiej rodziny, nie powinien być ks. proboszcz takiego zapisu nierozumnego człowieka wogóle przyjmować. List już w koszu. — **Ochołnik na Orawie:** Każdy artykuł musi być podpisany przez autora, ale na życzenie z ważnych powodów, nazwisko piszącego zachowujemy w tajemnicy, a artykuł dajemy albo bez podpisu, albo z jakimś ogólnym podpisem. Każdy artykuł redaktor czyta, poprawia błędy, skróca w razie potrzeby, potem daje do drukarni. Pismo Pańskie jest bez błędu, o korespondencje prosimy, ale musi być szczerą prawdą i Intencją. — **Strzeszyn F.:** Dlaczego się pan nie podpisał? Wyzwolenie broni bardzo skutecznie interesów nauczycieli, urzędników i tak zwanej inteligencji, ale wcale nie widać tej gorliwości Wyzwolenia w obronie chłopów. Gdyby 60 postów Wyzwolenia zrobiło stanowczy krok w obronie chłopów, toby takiej nędzy na wsł nie było, ani takiego ucisku podatkowego. Wyzwoleniu brak serca chłopskiego. — **Si. Gotfryd:** List otrzymałem i wręczyłem K. N. Pracujcie ostrożnie, poważnie, powolnie. — **M. Iwocki, Borysław:** Za list z ostrzeżeniem dziękuję. Myśl ludzkie i państwa trudno przejrzeć. Ambicja zła jest cnota a nie zlem. Znam sytuację i nie dam się w błąd wprowadzić. Artykuły p. Podlasłoka są rozumne i pożyteczne, zmierzają do dobrego. — **M. Rafalska Warszawa:** List z załącznikiem od ob. Wójcika otrzymałmśmy. Na

deszły również 8. i 9. bm. listy wprost od niego z Montevideo. Będą drukowane. Prosimy o oblecany wierszyk, zobaczymy. — Parafianie Kombornia: Na całe szkoda miejsca, tem bardziej, że to ani k. proboszcza ani misjonarzy nie zmienili. Oni pilnują i bronią swojego bytnesu, jak mogą, temu się nie trzeba dziwić. A jak nikt nie jest w stanie zmienić obrotu ziemi, tak nikt nie wstrzyma pochodu ludzkości ku Świątoli i Prawdzie. My się wcale nie dziwimy, że oni tak nienawidzą Przyjaciela Ludu, bo on im psuje ich interes. Takich wykleć Przyjaciel Ludu przeszedł już tysiące, ale mimo to chowa się zdrowo i pracuje wytrwale. — Piu-mosso: Stanowczo odradzam procesowanie, bo to teraz bardzo droga rzecz. Ale starostwo względnie Izba skarbową powinna dać Panu odpowiednie pismo. Jeżeliby p. Pluta nie miał czasu, to zaprosić p. Toczka albo p. Janeczka. — P. Sandecki: Będzie wydrukowane niezadługo, w miarę miejsca. — Srebro: Nie podaliście adresu, więc nie mogą odpowiedzieć. Najbezpieczniej w Banku Polskim, który zaczynać żyć od 1 maja br. — A. Stachyrak: Pieniądże nadeszły, za słowa uznania dziękuję. Usilnie proszę pomagać. Chwilowe zwłoczzenie w Dydnal bardzo mnie zdziwiło. Ciepłą porą przyjadę z p. Toczkiem. — J. Sikora, Hucize: Owszem prosimy nadal pisywać, będziemy pomieszczać w miarę potrzeby i miejsca. Prosimy o rozpowszechnianie. — J. Łabowski, Sanok: Do też poruszył nas Pański list. Wszakże dzieci w Ameryce mogą Pana zaraz sprowadzić bez trudności, bo kontyngent amerykański nie odnosi się do Pana. Może albo syn albo córka ma obywatelstwo amerykańskie? Prosimy nam przysłać w liście poleconym akcje, to się dowiemy, czy i gdzie by je można sprzedać. — G. Smrek: Pismo dobre, ale wierszyk nie odpowiada przepisom o rytmie i rymie, dlatego nie może być drukowany. Zdolność i łatwość wierszowania bywa darem wrodzonym. Prosimy pisać prozą. Chwała Bogu, że w tak młodym wieku odczuwa Pan już potrzebę pracy dla wspólnego dobra. — Wł. Niemiec: Odnośnie do listu z 8 b. m. w porządku. Papiry St. Błażejowicz są jeszcze w redakcji, wkrótce będzie odpowiedź. — A. Rokiciak: Na jakiej drodze Pan pracuje, państwowej czy powiatowej? Będziemy się starać wyostać dotyczące rozporządzenia, bo to nie ustawa, tylko rozporządzenie. Milion zapisano na fundusz prasowy. — Wł. Juszczyk: Skoro mąż już zadeklarował na obywatelstwo amerykańskie, to żona jego należy do rzędu tych, co mają pierwszeństwo i będzie mogła wyjechać. Zgłosił się zaraz do reprezentacji tej linii okrętowej, od której ma szkartę, bo linja najmniejszej dalszej krokami pokieruje. Albo walec zaraz podanie do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Królewska 23. — A. Straub: Gazetkę bratu posyłamy wedle podanego adresu. — J. K. Dynów: Kolej Przeworsk-Dynów przechodzi stanowczo na własność i pod zarząd prywatnej spółki. Drukowanie istotnie mogłoby raczej zaszkodzić. Szkodników szkarpowych trzeba ustawowo hamować. W tych czasach prawo służy mocniejszemu, bo słabszy nie ma za co nawet pozwać do sądu. Nowe prawo lokatorskie daje Panu już zupełną moc. Wesołych świąt.

## Odpowiedzi Administracji.

M. Tyczko: „Piast” zawiera tyle samo papieru i druku co Przyjaciel, nie powinien zatem mieć deficytu, skoro my nie mamy. Jeżeli Piast pisze, że Przyjaciel wychodzi za jakiegokolwiek snwencji, to znaczy iż „Piast” sądzi, że dochody z prenumeraty, kolportażu, ogłoszeń i ogłaszanych ofiar na fundusz prasowy nie pokrywają wydatków w Przyjacielu, to to wypowiedzenie się Piasta wskazuje, że on ma deficyt, czyli że jego czytelnicy nie płać, i musi szukać subwencji. Ma bogatych członków, stać ich na to, aby płać. Przyjaciel chwali Bogu żadnych możnych protektorów nie potrzebuje, wystarczy mu protekcja czytelników. — St. Król Greenfeld: 2 dol. nadeszły, adres zmieniony. — K. Fejdasz: witamy w naszym gronie. — G. Chmielek: Zamówienie załatwione, prosimy przelać pieniądze czekiem P. K. O. — A. Wierdak: Adres zmieniony według życzenia. Prosimy o pomoc w pracy. — J. Radziejewski: Posyłamy. Miło nam, że Przyjaciel ma i na Pomorzu taki popyt. — A. Chromczak, Utica: Dolar nadszedł, posyłamy, prosimy o rozpowszechnianie. — J. Ogarek, Newbury port: 2 dol. otrzymaliśmy 10 kwietnia, dziękujemy, gratulujemy wyzdrowienia. — W. Sadaś, Fiebert: 2 dol. nadeszły. Za uznanie dziękujemy. Łamierzamy dwa razy w tygodniu, bo na codzienną trzeba

miljardów, a zresztą sami chłopcy jeszcze by nie utrzymali dziennika. Prosimy nadal o poparcie. — A. Pająk, Francja: 10 fr. otrzymaliśmy. — St. Bania, Norwicz: 3 dol. otrzymaliśmy, dwa zapisano Panu, a jeden na prenumeratę brata Jana w Sękowej, prawdopodobnie półtora roku, jak będzie kurs. Za serdeczne słowa uznania dziękujemy. — J. Zatorski, Adams: 2 dol. otrzymaliśmy. Z korespondencji musieliśmy Warszawę i Krików wykreślić, gdyż by nas zdołobail, a zresztą konfiskata pewna. — A. Steuczka, Warren: Zastosujemy się do wskazówek. Prenumerata p. Mirji zapłacona do dnia 17 stycznia 1925 r. — J. Tabor, Francja: 20 fr. otrzymaliśmy 10 kwietnia. Prosimy dać nam adres żony. Nawzajem życzymy wesołego Alteluja. Jak jest Bóg wszechmocny, tak wierzę niezłomnie zwycięstwo i nadejście Polskiej Ludowej. — J. Inglot, New York: 5 dol. nadeszło, 2 dolary zapisano Panu, żonie 1 dolar, Fr. Życzkowi 1 dolar i M. Kacie 1 dolar. Liczymy w kraju 1 dolar na półtora roku. — T. Śliwa, Buffalo: 2 dol. nadeszły, prosimy napisać do swoich, aby nam pomagali w Samborskiem. — Sz. Jerek, St. Louis: Prenumerata Pańska zapłacona do 1 lutego 1925, więc całego dolara otrzymanego 10 b. m. zapisaaliśmy żonie. Cześć!

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

## Kosy karpackie!

Specjalnie wyrabiane z najdoborowszej angielskiej stali w oliwie podwójnie hartowane i w ogniu czyszczone! Kosy karpackie prawdziwe służą do najwzgardzyczych górskich traw psianek również i do zboża, przecinają tak lekko, że nie czuć w rękach. Więc nieocenione w robocie, co każdemu przy pracy sprawia wielką radość oraz zysk w robocie i na zdrowiu. Jest obecnie najwięcej tandety i prawie blacha za co też niejeden wydaje ciężko i krwawo zapracowany grosz i kosą rzuci w kął albo się męczy jak wół. Kosy moje pod gwarancją mogą być 3—4 razy lepsze i w razie gdy będą nieodpowiednie to w każdym czasie można odesłać na mój koszt do wymiany. Kto zaś zlamia za to nie odpowiadam. Ceny normujące w złotych pol. frankach i centach.

Długość kos 60 65 70 75 80 85 90 95 100 cm.

Cena za sztukę 3'40, 3'50, 3'60, 3'70, 3'80, 3'90, 4, 4'1, 4'20 złp.

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=4, na 40=7, na 50=9, na 100=20 kos darmo.

Bez zadatku nie wysyła się wcale. Koszta wysyłki ponoszą sam. Wpłata tylko za gotówką z góry lub większą połową zadatku. Kto sobie życzy kosy tyrolskie albo francuskie to pilnie zamawiać i zadatkować o 10 centów droższe. Wysyła się także do Ameryki i Kanady. Z Ameryki kto zamawia dla krewnych, to proszę podawać do nich adres. Dolary wysyłać w listach jak zawsze. Adres firmy: Stefan Dobuszczyk, fabryka i skład kos, p. Dolina koło Stryja, Małopolska.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 42 0

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca nikiow. system Roskop: 14 mil. Mk. Budzik przedwojen. 18 mil. Mk. Skrzypce ze smyczkiem 24, mil. Mk. — Pudła do skrzypiec Mk. 15—20 milj. Harmonie wiejski model, jednorzędówka 50 m l. Mk. dwurzędówka 80 milionów Mk. Mandoliny płaskie 25 mil. M., wypukła od 30 mil. Mk. Dżamanty do szkła od 10 milionów Mk. Brzawy od 6—14 milionów Maszynki do włosów Mk. 12 milionów Maszynki do samogolenia Mk. 5 milj. — Pas do brzołwy 2500000 M. Kamień 1500000 Mk. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 500000 Mk. Kupuje srebro, złoto i brylanty. Ceny z zastrzeżeniem.



## Nie można taniej!

Tylko za 12,750.500 Mkp.

Zegarek S. „Anoro” wysyłam za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu zamówienia (bez zaliczki). Elegancki kieszonkowy, odkryty męski płaski zegarek syst. „chronometr” niklowy lub czarnej angielskiej stali, chód dzwiczny na kamieniach „Remontoir”. Specjalne urządzenie zabezpieczające

całą sprężynę od uszkodzenia. Tylko 12,750.500 Mkp. dwie sztuki 25,200.000, lepszego gatunku 13, 14, 16, 19, 23, 29, 35, 45, 55 i 60 milionów. Zegarki na rękę z prawdziwego francuskiego nowego złota „Plakedor”, niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 kar., lub nowomodne kieszonkowe płaskie Mk. 16, 17, 19, 24, 28, 33, 40, 45, 52, 58, 65, 75 i 80 milionów. Zegarek BŁYSKWICA z samoświecącym w nocy cyferblatem, pokazującym dokładnie czas w ciemności, stalowe lub niklowe dla Panów i Pań na rękę ze skórzanym paskiem najnowszych fasonów, chód dzwiczny na kamieniach Mk. 14 i 15 milj. 500 tys. w lepszym gatunku 18, 22, 25, 27, 31, 34, 36 i 43 milionów. — Elegancki stol.-biurkowy zegar „Liliput” z wcięzonym budzikiem, dzwoni głośno i długo na każdą godzinę. Niezbędnym jest dla każdego nabyć po niebywałej cenie 17 milj. 500 tys., 2 sztuki 34 milj. — z lepszym werkiem 19, 25 i 32 milj. — Masywne 14‰ złote zegarki na rękę, najnowszych fasonów tylko Mk. 32 i 35 milj., z lepszym werkiem na 15 kamieni Mk. 40, 50, 55, 60, 75, 75, 85, 100, 125, 140, 160, 175, 190, 215 i 250 milionów Mk. wysyłamy wyregulowane z gwarancją na trzy lata. Koszta przesyłki i opakowania na rachunek kupującego.

Adres: Główny Skład Szwajcarskich Zegarków

**Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27 P. L.**  
(Dom własny)

BEZ RYZYKA! O ile towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem. Od naszych klientów otrzymujemy dużo podziękowań i powtórne zamówienia. Firma egzystuje od r. 1921!

1) Sz. P.1 Otrzymałem już od Pana 2 zegarki, które dobrze chodzą proszę przysłać 1 zegar. „Ankier”. Z poważaniem BRONISŁAW MADALIŃSKI. Szkoła powszechna, p. Jody, z. Wileńska 11. X. 1923. 2) Sz. P.1 Zegarek otrzymałem i jestem z niego zadowolony, za który dziękuję. Spieszę jak tylko mogę do Sz. Pana z prośbą o przysłanie jeszcze jednego zegarka „BŁYSKWICA” na cenę się zgadzam, jaka by nie była. 4 ma a 1923 r. z poważaniem NOGA STANISŁAW, zaw. plut. III baon 9 pp. Leg. w Tomaszowie Lub. 3) Sz. P. Jakubowicz! Za przysłany mi zegarek dziękuję bardzo. Zegarek pański w dzisiejszych czasach jest niezmiernie tani, chodzi znakomicie, czego się nigdy nie spodziewałem. Staram się firmę Pańską rozpowszechnić. Pozostaję z szacunkiem KAROLAK STEFAN, Krzemieniec, 12 VI. 1923. Sztab. 12 p. ul. Pod.

**Halaj Ludwik** ur. w Brzozie królewskiej p. Leżajsk, nniważnia skradzione dokumenta wojskowe wydane przez P. K. U. Wiino.

FABRYKA SUKNA I KOŁDER

**A. KALIŃSKI**

Białystok, ulica Lipowa 29

poleca swoje wyroby: sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również koldry pluszowe i wełniane.

Uwaga! Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Stapiński,



Proszę zawołać  
kelnera

jak jest zadowolony z obcasów i zelówek gumowych „Berson”. Potwierdzi on, że noszenie ich jest przyjemnem, chodzenie nie męczy, a na obuwiu się oszczędza.

BERSON-KAUCZUK Centrala: Kraków,  
Straszewskiego 2. 229

## APTEKA w Radomyślu Wielkim

poleca wszelkie leki krajowe i zagraniczne:

Sapomenthol Matuli najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, bólowi mięśni — opuchliznom i suchym darciom.

Syrup balsamiczno-złotowy jedyny środek przeciw kaszlowi — chrypcy i chorobom płuc.

Wino żelazisto-chinowe wzmacnia siłę — podnieca apetyt i przyczynia krwi.

Leki przeciw gardłicy i wolom niezawodne.

Krem wschodnich piękności usuwa pryszcze i plamy i gładzi skórę na twarzy.

Maść przeciw świerzbowi bez zapachu leczy szybko nie plami białizny.

Specjalne środki dla bydła na grudę — żolży — parchy — kaszel.

Expeller — Balsam kapucyński — Balsam życia Nerwoł.

Hegary — smoczki dla dzieci — opatrunki — pasy rapturowe — wina lecznicze — pijawki — pudry mydła — perfumy — woda na porost włosów — woda do ust przeciw psuciu zębów.

Wysyłka odwrotna — ekspedycja sumienna.

**Józef Gelak** ur. w r. 1891 w Bieńkowie powiat Maków unieważnia skradzione mu dokumenta wojskowe z książeczką wojskową, wystawioną mu przez PKU. w Nowym Targu, oraz dokument osobisty.

**Do sprzedania** 165 morgów pola z budynkami. Obszar położony w widłach dwóch linii kolejowych Lwów-Kraków i Lwów-Janów. Odległość do stacji pierwszej kolei 3 km., drugiej 5 km., do Lwowa z obu stacji 22 km. Całość nadaje się do podziału między 4—7 kolonistów. Zgłoszenia pod „Zacisze” do Adm. „Przyjaciela Ludu”.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie.